

Dec. 12. dp.

L. 51. / pol. dy. / 26.

Wniosek na uniomy personalnie w korp. of. 12. dp.

Do

Łowoszy O. R. VI

na

Tarnopol, 2. XI. 1926.

Łowosze.

Głównym wnioskiem na następujące uniomy personalnie w korp. of. 12. dp.

1.) Dec. piech. dy. pułkownika Rokoscianin Włodzimierz.

Obserwując go uważam od roku - przynajmniej (uważam początkowo odnośnie do dobrego

stwierdzenia) do przekonania, że na dec. piech. dy. ostatecznej dyspozycji on się nie nadaje. Pod wzgl. charakteru jest on mi dość zrównoważony; u niego nyskiego stopnia wzgl. stanniska, jakie zajmuję - rzeka on stanowiska młodszych oficerów (nawet poruczników) i mi służy im dobrym przykładem, inklinując do alkoholizmu się, w którym to stanie nyskiego często upetnie i fałszu.

Jest również nieraz bardzo niewybredny w wyborze lokalności publicznych, do których wchodzi.

Pod wzgl. stanniska odnośnie do stwierdzenia, że traktuje on swój stan i ogół bez rańca, niania, nie starając się ani swego widać pogłębić ani swoje braki uzupełnić; widac, że on na krótko pułkiem domodzi i mi służy sobie nyskiego mityng, w jego wykonaniu - do czego się wreszcie, otwarcie przystąpił.

Jest więc rzecz naturalna, że wpty jego, jako dec. piech. dy. na jego nyskiego jest minimalny.

Braki jego na najmniejszym stannisku są b. duże; przedewszystkiem objawia się u niego brak rybkiny i trafnej orientacji taktycznej i brak rybkiny decyzji.

Ni dorasta więc ani do radania, przed jakim go stanniska obowiązki kierowania nyskiego piechoty 12. dp. - ani do radania, jakie mu przypaść mogą w walkach ostatecznych.

Należy stawić muśkę na przeniesienie go na jakieś inne stanowisko (np. dy. pułku niestacjonarowego) i obsadzenie jego dotychczasowego stanowiska przez jakiegoś innego, bardziej ukształtowanego oficera.

2) Dca. 54. pp., pułkownik Potrykowski Aleksander.

Co prawda 2-rocnej, sumiennej obserwacji doszedłem również do konkluzji, że na stanowisko dy. pułku stacjonarowego on się nie nadaje.

Jedną z przyczyn tego jest charakter bardzo powolny i ostrożny - jednak umysł za mało bystry, nie umiejący przedsięwziąć prawdziwego logicznego myślenia; stąd cały szereg z jego strony pomyłek, decyzji, rozkazów, interpretacji przepisów itp., nie tylko trzymających błądki, wymagających anulowania rozk. i zmian - które w sumie podkopują jego autorytet także u podoficerów, jak i w korpusie oficerskim gwardii.

Jego sursum, gromiąca nie raz z mocnością, stosowana w najniebezpieczniejszych chwilach przeciw jednemu - a pozbawiona względem tych, którzy wobec jego odważa mają powagę i gory i brak cywilnej odwagi wysłuchania przeciw nim energicznie - z powodu, dla którego jest on w swoim pułku ku niezadowolonym rozk. lekceważonym.

Pod względem administracyjnym i gospodarczym składa pułkownik Potrykowski w pułku bardzo duży kapitał bardzo sumiennej pracy. Na tem pole osiągnął on też piękne rezultaty i to stanowi bezspornie jego dużą wartość.

Pod względem taktycznym z jego raportowania często - mimo wielkiej pilności i starannym przepisów i regulaminów - tak wynika, że może być sobie tylko drugim politykiem w mieście niemieckiej podchorążej wojny światowej i wskutek tego brakiem rutyny wojennej myślenia.

Facit rzeczy jest, że pod względem udolności taktycznej przez niego go każdy ze stających oficerów swego pułku.

Podpułkownik Potrykowski jest więc w roli wychowawcy mego korpusu oficerskiego, tak pod wzgl. striczymym, jak i prywatnym - a także tanaryskim zupełnie bez wpływu.

Pod wzgl. fizycznym stanowi krótki jego wzrost także bardzo poważne niedomaganie.

Podpułkownik Potrykowski nadaje się na stanowisko, wymagające wielkiej prawości charakteru, sumienności i pilności - a więc do striczy poborowej, striczy oficera planu w wiekszym garnizonie, ewentualnie przysposobienia wojennego - nie ma zaś kwalifikacji na stanowisko decy. pułku otwartego - w dodatku tak pod względem taktycznym ekspansywnym, jak jest 54. pp.

Stanisław więc wnioskuje na miarę tego oficera o myśl pomysłowego i namierzenia na decy. 54. pp. jakiegoś innego oficera o bardziej odpowiednich kwalifikacjach.

Na takiego uważam pułkownika Piotrowskiego Polestana z 51. pp., który stanowisko decy. 54. pp. już jakiś czas z bardzo dobrym rezultatem piastował.

3.) Łostepca decy. 54. pp. podpułkownik Gijiel-Meller Chawior Józef.

Wziął odpaniada również na mojem obecnym stanowisku - a to po nadawaniu następujących.

Pod wzgl. charakteru jest to człowiek nierównowagi, uprzedmiot in. inteligentny, o wrażliwych dwojś dwójch zdolnościach i o wielkim sprycie - ale mi traktujący nigdy niczego poważnie!

Wciążnowy w stanowisku antycznym widzę tak wysoki stopień wzgl. stanowisko - spoczął na ławach i zapracował najzupełniej wielkiej pracy nad mojem dalszym wykształceniem wojskowym.

Skutkiem tego wykazuje on ogromne braki w technice rozkazu, demoralizacji a dla rozpamiętania piechoty i innemu rozkazywaniu broni nie ma dotąd najmniejszego zrozumienia.

Podczas wykonywania ćwiczeń tak w obszarze letnim jak i przy ćwiczeniach międzygarnizonowych w r. 1925 i 1926. datam mu który raz sposobności dowodzenia piechoty (przeważnie pułk na wojennym stopniu) i artylerii - i wszystkie cztery razy równie dobrze, nie biorąc ćwiczenia poważnie, skupierając się na swoje dyktando, bardzo nieudolnie, improwizując, lub składając w ręce adiutanta wypracowanie całej dyspozycji itp.

Oskarżam przy tym jaskrawy brak zdolności do szybkiej i trafnej oceny sytuacji taktycznej i do szybkiej decyzji.

Pod względem wiedzy taktycznej jest on obecnie na poziomie bardzo przeciętnego dowódcy kadr.

Jako zastępca dow. pułku wykazał on minimalną inicjatywę w kierunku podniesienia poziomu wyszkolenia pułku - a dowódcą pułku skazał mi się niedługo, że nie ma z nim żadnej literatnie pomocy.

Pod względem prezentacji zewnętrznej przedstawia się podpułkownik Gigin i wygląda bardzo niechlujnie.

Nawet na bardzo poważnych uroczystościach jawił się on bardzo często nieogolony, nierozczesany, w poplamionych frakach i piętach na kalosach rajfurach, bez rozkazów, dojąc młodszym oficerom najgorzej pod tym względem przykład a obcym cywilnym osobom temat do uwagi i spustach, nie przynoszących Armii splendoru.



Inklinując do alkoholu (aczkolwiek z powodu ogromnej odporności organizmu nigdy nie myłodzi z facem) i odwracając chętno do kawy i ciasta - ścigał kogoś z młodszymi oficerami i naracał ich na niepotrzebne wydatki - tak, że ci zaczęli go z kłosem unikać.

W myśle tamaryjska cywilnego jest on także nie zadowolony.

Do roli więc mychomany korpusu oficerskiego mi nadaje się zupełnie.

Ki stojąc więc pod podługim wzgórzem na wysokości zardania - umiera mi do postawienia wniosku na przesłanie go do innego pułku na stanowisko dowódcy kłosa. pod kierownictwem jakiegoś bardzo energicznego i wymagającego pułkowego - a na jego miejsce o mianowaniu jakiegoś innego oficera.

Na takiego umiaru między podległymi mi oficerami ustalonymi podpułkowym p. d. szlaku Hoffmanna Juliusa z 54. pp.

Konieczność relacji ramienia, że na wyrostku pułkowym Północnym i Północnym, oraz podpułkowym, kawi Giginowi pryncy myśliwiec ramienia - jestem gotów przedstawić Kuchnie dowódcy.

Mały charyzmatyczny. byg.
dea. 12. dp.